PISMO REDAGOWANE PRZEZ MIESZKAŃCÓW
DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ CARITAS ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ W ZATORZE

TO MY

caritas Zator

NR 2/2017 WIOSNA 2017

AKTUALNOŚCI

O TYM, CO BĘDZIE I O TYM, CO BYŁO, CZYLI AKTUALNOŚCI CZERWCOWE I WSPOMNIENIE WYDARZEŃ Z KWIETNIA I MAJA 2017

Kwiecień 2017

4 kwietnia - warsztaty plastyczne w Naszym Domu zorganizowane przez Szkolne Koło Wolontariackie Zatorskiego Gimnazjum

5 kwietnia - wyjazd do DPS Bulowice na konkurs pisanek

9 kwietnia - wyjazd do Krakowa na konkurs palm

19 kwietna - warsztaty gospodarstwa domowego w Naszym Domu, zorganizowane przez Szkolne Koło Wolontariackie Zatorskiego Technikum

20 kwietnia - wyjazd na śniadanie wielkanocne do Wadowic (DPS Lwowska)

Maj 2017

22 maja - ognisko w Mętkowie

23 maja - wyjazd na Majówkę do Bulowic

30 maja - wycieczka do Czernej, zorganizowana przez Szkolne Koło Wolontariackie Zatorskiego Gimnazjum

Czerwiec 2017

8 czerwca - grill w Naszym Domu

9 czerwca - udział w Festiwalu Osób niepełnosprawnych „Domek Artystów Wszelakich" w Chrzanowie (organizator: DPS w Płazie)

Udział w Przeglądzie Twórczości Osób Niepełnosprawnych „Pod skrzydłami Anioła", organizowanym przez Warsztaty Terapii Zajęciowej w Spytkowicach

23 czerwca - Piknik „Powitanie lata" (organizator: DPS w Bobrku)

Informacje zebrał Ludwik Przała
na podstawie planu przygotowanego przez Zespół Terapii Zajęciowej

Majówka w Bulowicach

relacja Kornelii Monka

23 maja uczestniczyliśmy w majówce zorganizowanej przez Dom Pomocy Społecznej w Bulowicach. Na majówce było nabożeństwo, ciepły posiłek, zabawa. Spacerowaliśmy także po ogrodach Domu. Na majówce byli też goście z innych domów. Atmosfera była dobra.

Wycieczka do Czernej

relacja Gieni Leja

We wtorek 30 maja wspólnie z wolontariuszami z gimnazjum w Zatorze pojechaliśmy do Czernej. Byliśmy tam w kościele, w którym znajduje się kaplica św. Rafała Kalinowskiego. W tym kościele zobaczyliśmy także Cudowny obraz Matki Boskiej Szkaplerznej. Byliśmy też w Muzeum Misyjnym oraz Muzeum Karmelitów. Cieszyłam się, że mogliśmy tam pojechać. Jak jechaliśmy do Czernej, była piękna pogoda. Gdy wracaliśmy, zaczęło padać. Na końcu wycieczki podziękowaliśmy wolontariuszom, że zaprosili nas na wspólny wyjazd do Czernej.

IMIENINY I URODZINY

Imieniny obchodzą:

W kwietniu:
Jurek Wołowiec
Teofil Korzeniowski

W maju:
Stasia Zborowska
Stasia Wyka
Stasia Pytel
Aniela Pecel
Iwona Harazińska
Ola Wieczorek
Ewelina Kwiecień

W czerwcu:
Leszek Syguła
Wiesia Szymczyk
Jola Tondus
Ela Gzela
Ela Światłoch
Paweł Jazowski

Urodziny obchodzą:

W kwietniu:
Benia Kukuczka
Teofil Korzeniowski
Ela Gzela
Teresa Kukuczka
Wiesia Szymczyk
Kornelia Monka
Ewelina Kwiecień
Aniela Pecel

W maju:
Krzysiu Paleczny
Ola Wieczorek

W czerwcu:
Małgosia Chominiec
Marysia Stemplińska
Krzysiu Stanik
Basia Pilch
Iwona Harazińska

W imieniu Zespołu Redakcyjnego
dla Wszystkich Solenizantów i Jubilatów
z okazji imienin i urodzin
dużo zdrowia, pomyślności, dużo uśmiechu, wszelkiego Dobra,
Błogosławieństwa od Jezusa i Maryi,
dużo Przyjaciół, kolegów i koleżanek,
zadowolenia. Wszystkiego Najlepszego! Sto Lat!

przygotowała Ela Gzela

WYDARZENIA

Majowe ognisko w Mętkowie

relacje uczestników – zebrała Katarzyna Wiśniewska

Ela Gzela: Byliśmy w lesie w Mętkowie. Jedliśmy smaczne kiełbaski. Cieszymy się z obecności Ks. Dyrektora na naszym spotkaniu redakcyjnym.
Renia Węgrzyn: Miło jest spędzić czas z Przyjaciółmi.
Ola Wieczorek: Na ognisku było pięknie, jedliśmy kiełbaski, rechotały żaby. Dziękujemy p. Kasi, że chciała z nami być.
Jan Meres: Żaby dawały koncert.
Marysia Wałach: Bawiliśmy się fajnie na ognisku. Z Ks. Dyrektorem było super!
Małgosia Chominiec: Niedaleko miejsca, gdzie było ognisko, jest jeziorko i były tam żaby, które dały koncert…
Teofil Korzeniowski: …dla ubogich. Poznaliśmy leśniczego.
Kornelia Monka: Robiliśmy zdjęcia w plenerze, jedliśmy kiełbaski i dobrą sałatkę.
Wiesia Szymczyk: Szkoda odjeżdżać, żal odjeżdżać.
Jola Tondus: Śpiewaliśmy piosenki.
Ludwik Przała: Piękna jest ta wycieczka i las.
Teresa Szewczyk: Ja chcę podziękować, że mogę tu z Wami być.
Ks. Krzysztof: Ja chciałem podziękować Księdzu Proboszczowi, że pożyczył nam samochód i chcę podziękować p. Justynie, że zgodziła się być kierowcą.
Aniela Pecel: Chcę podziękować paniom z kuchni, że przygotowały dla nas kiełbaski, sałatkę i chleb.
Beata Kaczmarska: Podobało mi się. Pani Terenia ładnie grała, podobała mi się zabawa z pudełkiem. Bawiliśmy się. Smażyły się kiełbasy nad ogniskiem. Było ładnie. Opiekunki się nami zajmowały
Boguś Kuźma: Byliśmy w lesie w Mętkowie. Piekliśmy kiełbaski, jedliśmy sałatkę. Widzieliśmy, jak jest w lesie. Widziałem nad stawem stary domek. Warto było jechać.
Marian Maj: Reasumując – było pięknie.
Teresa Kukuczka: Było fajnie. Fajne gry i zabawy.
Stasia Zborowska: Widziałam żaby na wodzie i jadłam pieczone kiełbaski.

Wolontariusze są wśród nas

pisze Kornelia Monka

Od kilku miesięcy przychodzą do nas wolontariusze, czyli uczniowie z gimnazjum i technikum w Zatorze oraz osoby starsze od nich, już pracujące.
Wolontariusze rozmawiają z nami. Fajne są to rozmowy.

Wolontariusze czytają też dla nas książki lub chodzą z nami do ogrodu na spacery.
Wolontariusze są dla nas ważni. Cieszymy się, że przychodzą do nas. Czekamy na nich z niecierpliwością. W ostatnim czasie u nas w Domu razem z naszymi kolegami–wolontariuszami piekliśmy babeczki, a wcześniej robiliśmy ozdoby świąteczne.

Przyjaźń w naszym życiu

przygotowała Wiesia Szymczyk

Przyjaźń kojarzy mi się z miłością. Przyjaciel to dobry człowiek. Przyjaciel martwi się o nas. Troszczy się o nas. Przyjaciel robi dobre uczynki. Nie dokucza. Gdy coś źle robimy to umie nam to powiedzieć, zwrócić uwagę. Przyjaciel pamięta o naszych urodzinach. Ja też chciałabym być przyjaciółką dla innych. Chciałbym być dobra dla innych, pomagać. Staram się być dobra. W życiu ważne jest mieć przyjaciela, bo przyjaciele pomagają, próbują uspokoić. Z przyjacielem można porozmawiać.

SAMOCHODY

AUDI A1

pisze Krzysztof Paleczny

Audi – niemiecki producent samochodów osobowych z siedzibą w Bawarii, należący do koncernu Volkswagen AG. Fabryka ta powstała w 1909 r. Chcę napisać o marce Audi A1.
Audi A 1 – samochód osobowy produkowany od 2010 roku. Jest jednym modelem marki produkowanym w Belgii. Auto zaprezentowano podczas targów motoryzacyjnych w Genewie w 2010 roku. Nadwozie typu natchnąć, modele 3 i 5 drzwiowe. Są to auta bogato wyposażone. Ten samochód bardzo mi się podoba.

ZNANI LUDZIE

Michał Olszański

pisze Anonimowy Dziennikarz

Michał Olszański broni dobra i sprawiedliwości ludzkiej i to szczególnie poruszyło moje serce. Magazyn Expresu Reporterów to program, który prowadzi redaktor Michał, gdzie broni dobra i sprawiedliwości ludzi, którzy są w bardzo trudnych sytuacjach. Często dzięki temu programowi dochodzi do prawdy i sprawiedliwości.

Michał Olszański, z wykształcenia pedagog, we wczesnej młodości pracował w ośrodku z trudną młodzieżą. W latach 2000–2001 był dyrektorem Programu III Polskiego Radia. Obecnie nadal pracuje w Trójce, gdzie prowadzi audycje sportowe oraz „Godzinę prawdy". Współpracuje też z telewizyjną Dwójką, gdzie jest gospodarzem „Magazynu Ekspresu Reporterów" oraz współprowadzącym „Pytanie na śniadanie".

Redaktor Michał to osoba ciepła i dociekliwa. Mówi jasno i zrozumiale. Dotychczas odznaczony Krzyżem Zasług, brązowym medalem za „Zasługi dla Obronności Kraju" oraz Telekamerą Teletygodnia.

Ma żonę Magdę i dwóch synów Jana i Antoniego.

Uczę się od redaktora Michała Olszańskiego oraz redaktor Elżbiety Jaworowicz czerpać wielką radość …

WARTO CZYTAĆ I PRZECZYTAĆ…

pisze Małgosia Chominiec

Kolejną książką, którą chce Wam polecić Czytelnicy jest książka „Skąd się biorą dziury w serze" Historyjki dla ciekawych dzieci i… dorosłych. Autorami tej książki są Petra Maria Schmitt oraz Christian Dreller.

Ta książka bardzo mi się podoba, bo opowiada różne historyjki, które mogą zaciekawić dzieci i dorosłych.

W tej książce dzieci zadają dorosłym różne trudne pytania dotyczące różnych sytuacji i spraw życiowych. Książka ta jest wesoła i dobrze się ją czyta.

Niektóre z pytań, które pojawiają się w książce, to np. *Dlaczego banany są krzywe? Które zwierzę jest najpotężniejsze? Dlaczego samoloty umieją latać? Dlaczego niektórzy ludzie mają czarną skórę? Dlaczego dzięcioła nie boli głowa od stukania w drzewo? Skąd się bierze sól w morzu?* i wiele, wiele innych.

Zachęcam Was, Czytelnicy naszej gazetki, do przeczytania tej książki.

Do rozważenia dla Ciebie, Czytelniku …

proponuje Małgosia Chominiec

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie zabraniajcie im tego, gdyż do takich należy Królestwo Boże."

„Powierz Panu swoją drogę, a On sam będzie działał"

Z natchnienia serca

Psalm, który trafił do serca Małgosi Chominiec

„Pan jest pasterzem moim
Niczego mi nie zabraknie
Na łąkach zielonych pasie mnie
Nad wody spokojne prowadzi mnie".

Słowa te zachwyciły mnie, bo mówią o miłości Pana Boga do ludzi. Jeżeli w moim życiu jest Bóg, to mam wszystko.

Przysłowia... co one oznaczają?

Małgosia Chominiec

Na co dzień zdarza się nam opowiadając o czymś używać różnych przysłów. Chcę Wam Czytelnicy przybliżyć znaczenie niektórych z nich.

Ostatnio próbowałam sobie przypomnieć powiedzenia, które kiedyś zasłyszałam. Oto one:

„Porywać się z motyką na słońce" oznacza brać się do czegoś, co wydaje się niemożliwe w realizacji np. ktoś chce uczestniczyć w konkursie malarskim, a kompletnie nie umie malować.

„Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada" przysłowie to przestrzega nas, aby nie robić nikomu na przekór czy na złość. Ponieważ czyn ten może powrócić do nas ze zdwojoną siłą.

„Co ma piernik do wiatraka" to związek frazeologiczny. Przekonanie o braku jakiegokolwiek związku pomiędzy dwoma rzeczami, sprawami.

Najkrótsze bajki...

przygotował Mieczysław Kozioł

O anatomii
A na to mnie nie stać.
O Ani
Ani mi się waż.
O Anicie
Ani ta, ani tamta.
O barszczu
Bar szczurami straszy
O barytonie
Bary to nie wszystko.
O basenie
Oba se nie poradzimy.
O boćku
Zakręć, bo cieknie!
O bojach
Szalenie oboje się kochamy.
O cieście
Cieście się i radujcie.
O Częstochowie
Moja stara często chowa przede mną pieniądze.
O drobiu
Najpierw odrób lekcje!
O groszku
Grosz kurde czy nie grosz?

ZWIERZĘTA

pisze Boguś Kuźma

Tygrys azjatycki

Tygrys jest gatunkiem łożyskowego, dużego ssaka z rodziny kotowatych oraz jest największym z żyjących w czasach współczesnych z czterech wielkich, ryczących kotów z gatunku Pantera. Jest również jednym z największych drapieżników lądowych. Swoją wielkością ustępuje jedynie tylko niektórym niedźwiedziom. Dorosłe samce mogą ważyć nawet 300 kilogramów przy trzech metrach swojej całkowitej długości. Rekordową masę ciała osiągnął samiec tygrysa syberyjskiego, jego waga

wyniosła 423 kilogramy. Tygrys świetnie skacze, idealnie pływa oraz na polowania przeważnie wyrusza sam. Najbardziej preferowanym przez tygrysy obszarem są te z łatwym dostępem do wody i mocno porośnięte wysoką trawą oraz bogate w duże kopytne ssaki.

Rosomak

Rosomak to nigdy nie nasycony żarłok. Stale poszukuje pożywienia. Atakuje nawet reny, jeśli są to zwierzęta osłabione. Często usadowiony na niskich gałęziach drzew, spada nagle na swoją ofiarę i rozrywa jej kark. Zimą żarłoczność zmusza rosomaka do podejmowania dalekich wędrówek. Jego terytorium łowieckie ma od 200 do 1600 km². Tak bardzo lubi jeść, że nie zadowala się tylko polowaniem, ale odwiedza również zastawione przez traperów pułapki i pożera to, co się w nie złapało. Ma też zwyczaj zakopywania resztek swojej zdobyczy w obawie, że zabraknie mu pożywienia. Silne ciało rosomaka pokryte błyszczącym, długim włosem sprawia, że wygląda on jak mały niedźwiedź brunatny, jednak w przeciwieństwie do niedźwiedzia ma puszysty ogon. Szerokie stopy rosomaka z palcami połączonymi błoną chronią go przed zapadaniem się w śniegu. Swoje terytorium zaznacza odchodami i wydzielaną z gruczołów odbytu o charakterystycznym zapachu. Prowadzi w zasadzie naziemny tryb życia, ale przy polowaniu zdarza mu się wspinać na drzewa.
Rosomak zamieszkuje odludne tereny w tajdze i tundrze północnej Europy, Azji oraz Ameryki Północnej [Kanada, Alaska].

Nietoperze

Nietoperze to najliczniejsza grupa ssaków. Prawie jeden ssak na cztery jest nietoperzem. To jedyne ssaki zdolne do aktywnego lotu. Ich skrzydła są zbudowane z cieniutkiej skórzastej błony, rozpiętej między długimi palcami przednich kończyn a ciałem i tylnymi kończynami.
Nietoperze to zwierzęta nocne. Aby orientować się w ciemności wydają dźwięki tak wysokie (ultradźwięki), że nie są one słyszalne dla ludzkiego ucha. Kiedy dźwięk wydany przez nietoperza natrafia na przeszkodę, odbija się od niej i powraca jak echo, które odbierane jest przez czułe uszy nietoperza. Dzięki temu może on omijać przeszkody lub określić położenie swojej ofiary. Najliczniejsze są gatunki nietoperzy owadożernych, które żyją również u nas. Do tej grupy należą też wampiry, które żyją w Ameryce Południowej. Szczególny sposób ich odżywiania sprawił, że są one bardzo znane. Bo istotne, wampir nacina ostrymi zębami skórę pogrążonych we śnie ofiar (różne zwierzęta ciepłokrwiste jak drób, konie, świnie, a czasami człowiek) i wysysa z nich krew. W krajach tropikalnych żyją nietoperze owocożerne. Są też gatunki żywiące się pyłkiem i nektarem kwiatów kwitnących nocą. Przyczyniają się one do zapylania roślin.

Opracowano w oparciu o:
Encyklopedyczny Atlas Zwierząt
Tłumaczenie z języka Francuskiego: Elżbieta Kiernicka
Adaptacja i konsultacja merytoryczna: Grzegorz Wójcik

MODA

MODA NA WIOSNĘ I LATO 2017

pisze Aleksandra Wieczorek

W sezonie wiosna-lato 2017 projektanci mody proponują:

1. Spodnie uwaga... z falbanami na nogawkach. Mogą być noszone z adidasami i koszulą na sportowo.
Kolejna propozycja to łączenie tych spodni ze szpilkami, czyli na elegancko z wizytową bluzką.
2. Obszerne marynarki łączone ze spódnicą lub sukienką.
3. Na wiosnę projektanci proponują cienkie, dopasowane botki, w których noga wygląda jak włożona w skarpetkę.
4. Projektanci mody polecają także na sezon wiosna – lato 2017 paski gorsetowe, wiązane na koszulach, koszulkach, żakietach a nawet płaszczach.
5. Projektanci mody proponują też czapki z daszkiem noszone w połączeniu z dzianinowymi marynarkami.
6. W tym sezonie modne są także tiulowe bluzki i koszule które wystają spod marynarki.
7. Spodnie z lampasami teraz kojarzą się nie tyko na sportowo. Łączy się je w tym sezonie ze szpilkami i żakietem.
8. Kolejną propozycją na ten sezon są obszerne koszule w biało-niebieskie paski.
9. Propozycją modową też w tym sezonie jest koronkowy top noszony na bluzce, który sprawić może że ubiór będzie fajniejszy, ciekawszy.

MOJE ZAINTERESOWANIA

pisze Michał Zesławski

Od kilku lat bardzo interesuję się rybkami akwariowymi, akwarystyką. Można powiedzieć, że jestem akwarystą.
Mam akwarium, w którym żyją różne gatunki rybek. W moim akwarium są różne rośliny. Dbam o rybki oraz o ich dom, czyli akwarium. Wymieniam wodę co pewien czas, myję akwarium i co najważniejsze karmię codziennie moje ryby. Wśród moich rybek są neonki, mieczyki oraz glonojad.
Chciałbym Wam, Czytelnicy, przedstawić rybkę o nazwie mieczyk. Ogon mieczyka zakończony jest długim wyrostkiem podobnym do miecza, dlatego nazwano go mieczykiem. Mieczyk żyje w sadzawkach w Ameryce Południowej. Latem, gdy sadzawka wysycha, mieczyk wędruje lądem w poszukiwaniu wody. Zwija się wtedy jak sprężynka opiera na swoim mieczu i podskakuje. Skacze tak długo, póki nie dotrze do najbliższej sadzawki. W czasie pływania posługuje się mieczem jak sterem, co pozwala mu szybko zawracać. Ta rybka ma jeden miecz, ale bywają mieczyki które posiadają dwa, trzy a nawet pięć mieczy.

Informacje o rybie mieczyk
pochodzą z książki „Tęcza w akwarium"
autor Wiktor Dackiewicz

SPORT

Adam Małysz

informacje zebrał Jurek Wołowiec

Adam Małysz to Polak, skoczek narciarski. Dziś jest kierowcą rajdowym i bierze udział w rajdach Dakar a także terenowym Pucharze Świata.

Adam Małysz urodził się 3 grudnia 1977 r. w Wiśle. Sport uprawiał od dzieciństwa. Pierwszy skok narciarski Adam oddał w wieku 6 lat. Gdy miał 18 lat po raz pierwszy wystąpił na zawodach Pucharu Świata w Innsbrucku. 4 **razy stawał na olimpijskim podium, cztery razy zdobył tytuł indywidualnego mistrza świata, również czterokrotnie sięgnął po Puchar Świata. W jego karierze nie zabrakło również sukcesów podczas Turnieju Czterech Skoczni i trzykrotnego zwycięstwa w Turnieju Nordyckim.** Kilka miesięcy później ogłosił, że rozpoczyna przygodę ze sportem samochodowym i zaczął uczestniczyć w rajdach.

Adamie DZIĘKUJEMY za to co Zrobiłeś, za wszystkie dobre emocje, których nam, Polakom, dostarczyłeś!!! (od red.)

Jerzy Kulej

pisze Teofil Korzeniowski

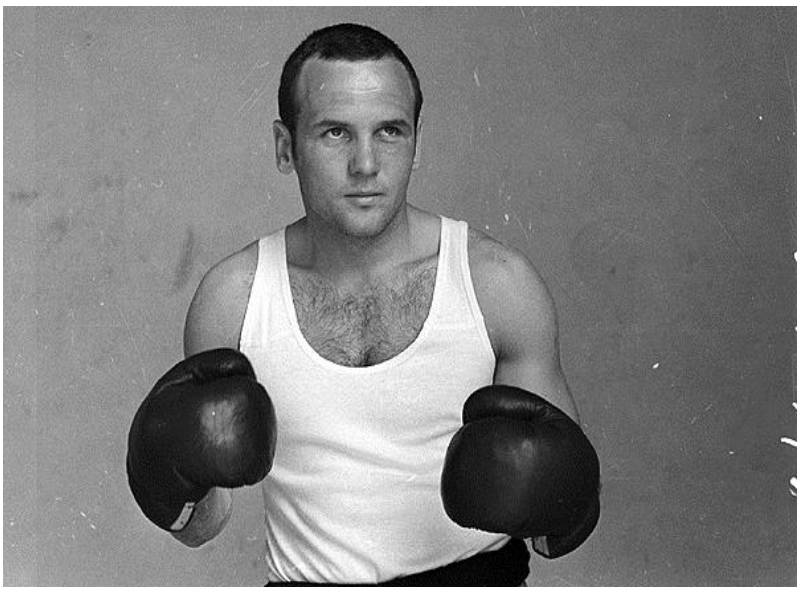

Jerzy Kulej to bardzo dobry zawodnik w boksie. Pierwszy raz widziałem Kuleja w walce w Warszawie podczas meczu Warszawa – Kolonia. Kulej wtedy swoją walkę wygrał. Drugi raz widziałem Kuleja w Nowej Hucie podczas meczu Gwardia Warszawa – Hutnik Nowa Huta i także w tym meczu Jerzy Kulej wygrał. Kulej reprezentował Gwardię Warszawa.

Jerzy Kulej to dwukrotny Mistrz Olimpijski - w 1964 r na olimpiadzie w Tokio i w 1968 w Meksyku.

Po zakończeniu kariery był komentatorem sportowym. W latach 2001- 2005 był posłem na Sejm.

Zmarł w 2012 r w wieku 72 lat. (od red.)

ŚWIĘCI

2 kwietnia – św. Maria Egipcjanka, pokutnica

Imię Marii Egipcjanki było kiedyś głośne na Wschodzie. Pisali św. Cyryl Aleksandryjski (sp. 444), św. Hożym (w. VI), i św. Sofroniusz (sp. 638). Szkoda jednak, że opisując jej życie pokutne, nie podali bliższych danych biograficznych, na które dzisiaj szczególną zwraca się uwagę. Kiedy miała zaledwie12 lat, uciekła z domu rodzinnego i udała się Aleksandrii, aby tam wieść życie rozpustne. Przez 17 lat uwodziła mężczyzn nie dla zarobku, ale dla zaspokojenia swojej żądzy. Ale przyszła godzina opamiętania się. Dnia pewnego udała się z pielgrzymami egipskimi do Jerozolimy. Kiedy statek przywiózł pątników do Ziemi Świętej, Maria i tam zaczęła uprawiać swoje niecne rzemiosło. W uroczystość Znalezienia Krzyża Świętego udała się do Jerozolimy, by przypatrzeć się obrzędom kościelnym. Kiedy zamierzała wejść do bazyliki Grobu Pańskiego, została jakąś niewytłumaczalną siłą odepchnięta. Miało się to powtórzyć kilka razy. Przerażona ujrzała nad wejściem do bazyliki wizerunek Matki Bożej. Wtedy zawołała: Matko miłosierdzia! skoro odrzuca mnie Twój Syn, Ty mnie nie odrzucaj! Pozwól mi ujrzeć drzewo, na którym dokonało się moje także zbawienie!'' Usłyszała wtedy nakaz wewnętrzny, że ma iść na pustynię, nad rzekę Jordan i tam na pokucie spędzić resztę swojego życia. Przyrzekła to uczynić i teraz bez żadnej przeszkody mogła wejść do bazyliki i uczestniczyć w liturgicznym nabożeństwie, jakie się w jej wnętrzu odprawiało. Żywoty Świętej nie podają, ile lat spędziła Maria Egipcjanka na pokucie nad Jordanem. Miał ją przypadkowo odnaleźć kapłan, św. Hożym, który przyniósł jej po odbytej spowiedzi świętej Komunię świętą. Zawołała wówczas słowami starca Symeona: Teraz o Władco, pozwól odejść służebnicy Twojej w pokoju według słowa Twego, bo oczy moje ujrzały Twoje zbawienie'' (Łk 2,29 –30).

Kiedy tenże kapłan przyszedł do Świętej na drugi rok, by pokrzepić Ciałem Pańskim, już nie żyła. Legenda głosi, że podobnie jak ciało św. Pawła Pustelnika pochowały w ziemi lwy, tak i naszej Świętej miały tę przysługę wyświadczyć. Ikonografia upodobała sobie naszą Świętą. Jej wizerunki utrwalili na płótnie artyści tej klasy, co Tintoretto, Ridera, Hans Memling i inni. Św. Maria Egipcjanka jest patronką nawróconych jawnogrzesznic i rozpustnic.

7 maja – bł. Gizela, królowa

Germański wyraz gasił znaczy tyle, co strzała. W przenośnym więc znaczeniu imię Gizela oznaczałoby tyle, co szybkość, sprawność, zaradność. Wykazy hagiograficzne znają tylko dwie błogosławione o tym imieniu: pustelnicę z Aargau (śp. 1277) i naszą błogosławioną. Bł. Gizela była córką Henryka II, księcia Bawarii. Przyszła na świat ok. roku 985. Imię otrzymała po matce, Gizeli Burgundzkiej. Była siostrą, cesarza św. Henryka II. Miała zaledwie 10 lat, kiedy zwyczajem ówczesnym została zaręczona ze św. Stefanem, późniejszym królem Węgier. Ślub odbył się nieco później. Z tego małżeństwa świętego był zapewne jeden tylko syn, św. Emeryk (1007–1031), który zmarł wcześnie na skutek rany odniesionej w czasie polowania na dziki. Według świadectw kronik bł. Gizela była nie tylko kochaną małżonką św. Stefana, ale także mądrą współrządzenia z nim państwem, które dopiero dźwigało się z pogaństwa. Korzystając z tego, że święty małżonek zajęty sprawami politycznymi dał jej wolną rękę w czynieniu dobra, była szczodrą w rozdawaniu jałmużny i ofiar na cele kościelne. Ufundowała kilka klasztorów i kościołów, przez to przysłużyła się wielce utrwaleniu chrześcijaństwa na ziemi węgierskiej. Jej staraniom przypisuje się wystawienie katedry w Veszprem. Uposażyła również wiele kościołów w sprzęty i parametry liturgiczne. Po śmierci św. Stefana (śp. 1038) musiała bł. Gizela przejść szereg udręk i prześladowań ze strony pretendentów do tronu,

którzy chcieli przywrócić na Węgrzech pogaństwo. Błogosławiona powróciła wtedy do Niemiec, do Niedobór w pobliżu Pasawy, gdzie wstąpiła do benedyktynek, by tam dopełnić lat swojego życia. Zmarła jako w 75-tym roku życia. Doroczną jej pamiątkę obchodzi się 7 maja. Z pamiątek po niej zachował się krzyż, który Błogosławiona ufundowała dla jednego z kościołów na Węgrzech oraz przez nią używany płaszcz koronacyjny. Zachował się również jej grobowiec z wieku XI.

3 czerwca – św. Klotylda, królowa i wdowa

Zwykle całą zasługę nawrócenia danych narodów przypisuje się wyłącznie panującym. Pomija się natomiast często może nawet ważniejszy wkład niewiast, ich żon. Do nawrócenia Francji przyczyniła się właśnie małżonka króla Franków, Klodwiga, św. Klotylda. Hagiografia zna tylko jedną świętą o tym imieniu. Etymologicznie imię to germańskie oznacza ,,sławna w walce''. Św. Klotylda była córką króla Choleryka I i Carateny. Przyszła na świat w Lyonie ok. roku 474. kiedy jej ojciec został zamordowany w roku 481 Klotylda miała zaledwie 6 lat. Usunęła się z matką do Genewy, by tam oddać się modlitwie dziełom miłosierdzia. o jej rękę poprosił król Franków, Klodwik (Chlodwik). Ślub odbył się w roku 492. Klotylda dała mężowi 5 dzieci. Kiedy zachorował syn pierworodny, Klotylda uprosiła zgodę u króla męża, by dziecku udzielono Chrztu świętego. W podobnej sytuacji znalazł się syn drugi z kolei, ale dzięki modłom matki doszedł do zdrowia. Swoimi modłami wyjednała Święta również zwycięstwo Klodwika nad Alemanami (496). Łagodny charakter królowej, jej cierpliwość, delikatność i pobożność, takt i mądrość, zjednały jej serce pogańskiego męża. Dlatego zdołała go skłonić do przyjęcia Chrztu świętego. Chrzest króla i jego dworu odbył się bardzo uroczyście w samo Boże Narodzenie w 496 roku. Dokonał gośw. Remigiusz, biskup Reims. Św. Klotylda przeżyła z mężem szczęśliwie 20 lat. Po jego jednak śmierci zaczęły się dla Świętej udręki. Przeżywała ból wojny domowej między synami: najstarszym, Chlodomirem, i jego braćmi – Klotarem i Childebertem. Ostatnie lata spędziła w Tours, gdzie wystawiła klasztor i kościół. Tam też opuściła ziemię dla nieba 3 czerwca 545 roku we wieku ok. 71 lat.

przygotował Mieczysław Kozioł
na podstawie książki:
ks. Wincenty Zaleski SDB –
„Święci na każdy dzień"

Trochę historii…

pisze Halina Świderska

O OKRUTNYM KRÓLU BOLESŁAWIE ŚMIAŁYM I PIERWSZYM ŚWIĘTYM Z RODU POLAKÓW

W drugiej połowie XI wieku Polską rządził prawnuk sławnego Bolesława Chrobrego– Wielkiego, o którym już pisałam w Naszej Gazetce. Był to również Bolesław, któremu nadano dwa przydomki: Śmiały i Szczodry.

Był to człowiek zdolny, ale pełen wewnętrznych sprzeczności. Zło i dobro dziwnie mieszało się razem w jego postępowaniu. Był mocno niezrównoważony psychicznie, łatwo wpadał w straszny gniew i wówczas był nieobliczalny. I czynił wtedy wiele zła ludziom. Czyny jego były często dziwaczne. Wybitni polscy psychiatrzy i lekarze medycyny sądowej podejrzewali u tego króla postać najcięższej choroby psychicznej, schizofrenii o typie hebefrenicznym.

Dobrym poczynaniem owego króla Bolesława Śmiałego była bardzo umiejętna polityka w Europie i jego sojusz z ówczesnym papieżem Grzegorzem VII. Wtedy toczyła się bowiem walka między papiestwem a cesarstwem niemieckim o znaczenie polityczne i wpływy, o to kto jest ważniejszy w Europie – papież czy cesarz

niemiecki. Cesarzem niemieckim był wówczas Henryk IV. Król Bolesław stanął wówczas po stronie Papieża i za to uzyskał zgodę na koronację na króla Polski i koronował się w roku 1076. Koronę wówczas w Europie rozdawał władcom papież.

W staraniach o koronę dla księcia Bolesława brał aktywny udział rówieśnik i przyjaciel księcia, młody biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa, pochodzący z możnego rodu w Małopolsce. Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, będzie drugim obok Bolesława Śmiałego bohaterem mojego opowiadania.

Był biskup Stanisław jednym z najbardziej wykształconych w owym czasie Polaków. Ukończył szkołę katedralną w Krakowie, gdzie był najlepszym uczniem i kapituła krakowska wysłała go na dalszą naukę do szkoły katedralnej w Paryżu, gdzie również wyróżniał się nauce.

Po powrocie z Francji został biskupem krakowskim. Świetnie, biegle władał łaciną, językiem kościoła i ówczesnych ludzi wykształconych. Dlatego bardzo owocna była jego wizyta u Ojca Świętego w Rzymie po koronę dla Bolesława.

Biskup Stanisław okazał się znakomitym administratorem dóbr swojej diecezji. Dbał o ziemskie dobra kościoła i gdzie tylko mógł powiększał je przez uczciwy zakup ziemi. Dla kapłana i biskupa najważniejsza jest dbałość o życie duchowe swoich wiernych i ciągłe umacnianie ich w wierze. Stanisław i w tym celował i mógł być wzorem dla duchowieństwa. Sam wiódł życie skromne i pobożne. Szczególnie wyróżniał się miłością bliźniego.

Pierwszy raz przeczytałam życiorys św. Stanisława Biskupa w starej książeczce do nabożeństwa mojej babci Andzi. Było tam napisane, że Stanisław dostał imię po ojcu a matką jego była bardzo pobożna kobieta o imieniu Bogna. Pobożność matki biskupa Stanisława musiała być bardzo wielka, skoro w najbliższej okolicy w Małopolsce po jej śmierci uważano ją za świętą. Szerzył się jej kult. Matki mające synów modliły się: „Błogosławiona Bogno, Pani na Szczepanowie proś Boga abyśmy wychowały dobrze naszych synów, tak jak ty wychowałaś swoich". Tradycja ustna przekazała taki obraz domu rodzinnego biskupa Stanisława. Podała również, że biskup miał braci.

Oto dwaj bohaterowie mojego opowiadania. Zaprzyjaźnieni ze sobą. Król i biskup krakowski. Co mogło być przyczyną ostrego konfliktu między nimi? Konfliktu, który dla obu skończył się tak tragicznie? Według tradycji wszystko zaczęło się od konfliktu o dobra kościelne. Tak jak Stanisław dbał o dobra kościelne, tak samo król dbał o dobra królewskie. Król chciał kupić żyzną ziemię od pewnego rycerza o imieniu Piotrowin. Biskup go w tym uprzedził. Król uważał, że biskup sobie tę ziemię przywłaszczył i wpadł w gniew. Ponieważ Piotrowin zmarł, Stanisław nie miał świadka, że uczciwie tą ziemię kupił. Według tradycji Stanisław po długich modlitwach wskrzesił Piotrowina, który przed królem zaświadczył, że biskup dobra ziemskie od niego kupił uczciwie.

Ale to tylko wstęp do tragedii. Król Bolesław Śmiały był bardzo walecznym władcą, a wojny w owym czasie kosztowały bardzo drogo. Bolesław walczył ze swoimi rycerzami na Węgrzech i przywrócił tam węgierski tron synowi swojej ciotki. Podobna sytuacja była na Rusi Kijowskiej, gdzie osadził na tronie książęcym innego swojego ciotecznego brata – księcia Izasława. Wojny te, jak już wspomniałam, były kosztowne i długo trwały.

Rycerze króla zaczęli się niepokoić nie mając żadnych wiadomości od żon w kraju. Wtedy nie było żadnych źródeł informacji. Rycerze zaczęli samowolnie opuszczać króla i wracać do Polski. Król wpadł w straszliwy gniew. Jednocześnie często zdarzało się, że żony tych rycerzy nie mając długo wiadomości o mężach myślały, że ich mężowie polegli i wychodziły często po raz drugi za mąż. Zdarzało się, że drugimi mężami tych kobiet byli zarządzający ich majątkami. Z tych związków urodziły się dzieci.

Rozgniewany król powrócił do Polski i zaczął okrutnie karać swoich rycerzy za ucieczkę z Rusi. Karał śmiercią przez ścięcie. Karał również ich niewierne żony. Choć mężowie wybaczali żonom zdrady, a urodzone w czasie ich nieobecności dzieci uznawali za swoje, rozgniewany król nakazał kobietom karmiącym swoje niemowlęta (dzieci pochodziły z drugiego związku) wyrzucać te dzieci, miały one umrzeć z głodu jako owoce grzechu. A karmiącym kobietom kazał karmić piersią szczenięta. Jak głosi legenda nawet suczki,

którym zabrano szczenięta, litowały się nad wyrzuconymi niemowlętami i karmiły je swoim mlekiem, co pokazuje XVI-wieczny obraz o św. Stanisławie. Nieszczęśliwe kobiety którym król kazał karmić piersią małe pieski umierały na zakażenie krwi, gdyż psie oseski mają już zęby i raniły piersi tych kobiet. Ponadto król, który tak się wydawało dbał o moralność w rodzinach swoich rycerzy, sam uważał, ze jego, jako pomazańca Bożego, VI przykazanie nie obowiązuje. Koronacja na króla była wówczas traktowana jako dodatkowy sakrament. Król odsunął się od swojej żony, a wziął sobie kochankę o imieniu Krystyna, żonę rycerza Mścisława z Burzenina.

Czy Biskup Stanisław będąc dobrym pasterzem swoich wiernych mógł milczeć wobec takich postępków króla? Oczywiście, że nie! Stanisław wiele razy upominał Bolesława, aby zmienił swoje postepowanie, ale król najpierw żartował z napominań biskupa, a potem się obraził mając do niego żal, że jako przyjaciel zdradził go, a na końcu wpadł w straszliwy gniew ogłaszając biskupa zdrajcą króla i kraju.

Wówczas Stanisław rzucił na niego klątwę, to znaczy wyrzucił go z Kościoła. Wyklętemu nie można było udzielać sakramentów świętych i kontaktować się z nim. W kraju powstała opozycja wobec króla, której duchowym przywódcą stal się biskup Stanisław. Ponieważ czuł on zagrożenie ze strony króla, wyprowadził się z Wawelu i zamieszkał na Skałce.

Rozwścieczony król zabił biskupa mieczem własnoręcznie w kościele na Skałce w czasie sprawowania przez Stanisława Mszy Św. Jakby było tego mało, król poćwiartował jeszcze mieczem ciało Stanisława. Gdy Ojciec święty dowiedział się, co dzieje się w Polsce, rzucił klątwę na nas kraj. Na terenie Polski nie wolno było księżom udzielać żadnych sakramentów oprócz chrztu i sakramentu chorych. Wtedy powstał otwarty bunt przeciw królowi, którego wypędzono na Węgry, a władzę w Polsce objął jego młodszy brat, książę Władysław Herman. Przebywając na Węgrzech król Bolesław opamiętał się wreszcie i odprawiał pokutę za zamordowanie biskupa Stanisława w klasztorze w Osjaków i tam zmarł.

Biskupa Stanisława ze Szczepanowa kanonizowano 8 maja 1253 r w Asyżu we Włoszech, jako świętego męczennika kościoła katolickiego.

W następnym numerze napisze o kulcie świętego Stanisława, biskupa w Polsce, pierwszego świętego z rodu Polaków.

Obraz „Karanie niewiernych żon z „Legendy o św. Stanisławie Biskupie z XVI w."

Halina Świderska

Chusta Weroniki

Rozdział XI

Następnego dnia rankiem Benjamin z Nazaretu, młody chłopiec, którego Jezus uczył ciesielstwa i stolarki, przechadzał się po dziedzińcu świątyni w Jerozolimie. Przybył do Jerozolimy na święto Paschy, razem ze swoją matką Anną, wdową po Benjaminie, przyjacielu Józefa, męża Maryi, matki Jezusa. Teraz obie kobiety, Maryia i Anna poszły do części świątyni przeznaczonej dla niewiast i tam wielbiły Najwyższego Boga – modlitwą.

Na dziedzińcach świątyni panował gwar i ruch, stały tam rozmaite kramy kupców, którzy ściągnęli wyjątkowo licznie na święto Paschy, obiecując sobie większy zarobek niż zwykle. Można było tu kupić zwierzęta ofiarne, złote i srebrne wota, szklane i srebrne puchary, kubki, talerze i misy, części ubiorów, tkaniny, ozdoby dla kobiet i mężczyzn, przyprawy do potraw, zioła służące jako kosmetyki i wiele innych przedmiotów uprzyjemniających ludziom życie. Za stolami przy kramach siedzieli kupcy zachwalający swoje towary i namawiający głośno kręcących się między kramami ludzi do zakupu. Głosy kupców mieszały się z odgłosami wydawanymi przez zwierzęta, których odchody poniewierały się po posadzce dziedzińca świątyni, wydobywając fetor.

Benjamin chciał zakupić dwa młode baranki, jednego przeznaczył na ofiarę dla Najwyższego w świątyni, drugi miał być barankiem paschalnym na wieczerzy, którą Benjamin i jego matka mieli spożyć na wieczerzy razem z rodziną Efraima, kuzyna matki, w domu którego zatrzymali się po przybyciu do Jerozolimy. Na wieczerzy paschalnej u wujka Efraima będzie również matka Jezusa Maryia, gdyż Jezus już zapowiedział, że tegoroczną Paschę chce spożyć wyjątkowo z uczniami.

Benjamin oglądał właśnie młode roczne baranki i już upatrzył sobie dwa białe jak śnieg i chciał za nie płacić kupcowi, gdy z sąsiedniego dziedzińca świątyni rozległ się tubalny głos pełen gniewu, a jednocześnie glos ten był bardzo Benjaminowi znajomy.

- Wynoście się stąd precz! Nie róbcie z domu mojego Ojca targowiska, nie pozwolę na to by bezcześcić Dom Boży!

Podniesionemu głosowi towarzyszyły odgłosy szamotania się, świst smagania biczem, huk przewracających straganów i znów szamotanie się. Jeszcze chwila, a na dziedziniec, na którym był Benjamin, wbiegło trzech przerażonych kupców, a za nimi z biczem ukręconym ze sznura zobaczył rosłą postać swojego Mistrza, Jezusa z Nazaretu, który smagał kupców biczami ze sznura i nadal krzyczał na nich.

- Najwyższy Bóg skarze was za to, że zrobiliście targowisko i chlew z Jego domu. Żebym tu Was więcej nie widział! Wtem kupcy z tego dziedzińca, na którym był Benjamin, ujęli się za kolegami z sąsiedniego dziedzińca. Posypały się przekleństwa i złorzeczenia Jezusowi

– Ty wściekły galilejski psie! Czy z Twojego Nazaretu może wyjść coś dobrego?! To Ty się wynoś z Jerozolimy razem z Twoimi rybołapami!!!

I w kierunku Jezusa zaczęły latać w powietrzu puchary, kubki, metalowe misy i inne ciężkie przedmioty, a także kamienie; zraniły one czoło Filipa i Jakuba młodszego.

- Precz mi stąd z waszymi dukatami - krzyczał Jezus i przewracał worki z dukatami i kolejne stragany a w jego stronę leciał znów potok ciężkich przedmiotów. Jeden z kupców oderwał blat straganu i ruszył w kierunku Jezusa

- Największa hałastra z całej Galilei zakłóca nam święto Paschy, wrzeszczał wysoki mężczyzna

- Prokurator w Judei powinien zrobić z takimi porządek. Musimy złożyć skargę na Galilejczyka do namiestnika Judei – Piłata. Jednocześnie mężczyzna z blatem ruszył w kierunku Jezusa. Jezus chwycił wtedy olbrzymią ławę i podniósł ją do góry, następnie zasłaniając nią siebie i swoich uczniów wyszedł bocznym wyjściem z dziedzińca na zewnątrz świątyni z uczniami. Gdy już byli daleko od całej wrzawy, rzucił ławę na ziemię i tak została. Benjamin patrzył na to widowisko oniemiały. Znał Jezusa od najmłodszych swoich lat i nigdy by nie przypuszczał ze Jezus tak zawsze pełen miłości i dobroci dla ludzi umie wpadać w tak straszny gniew.

* * *

Tego dnia późnym wieczorem Józef z Arymatei podchodził pod Górę Oliwną, bardzo go zaniepokoiły ostatnie wydarzenia w Jerozolimie zwłaszcza zajście w świątyni. Bał się bardzo o Jezusa, którego był ukrytym uczniem. Zapadła już chłodna kwietniowa noc. Józef był ubrany w szary płaszcz z kapturem jaki nosili ubodzy Żydzi. Głowę nakrył kapturem by nie była widoczna jego łysina, po której ktoś mógł go rozpoznać. Na szczycie góry był ogród, w którym Jezus lubił się modlić. Józef powitał ukochanego ucznia Jezusa – Jana, który siedział przy wejściu do ogrodu i strzegł spokoju Mistrza. Jezus jakby wiedział, że Józef do niego przyszedł, zakończył swoje modlitwy

- Witaj mistrzu z Nazaretu powitał Jezusa Józef

- Bądź pozdrowiony Józefie z Arymatei, niech Najwyższy Bóg ma Cię w swojej opiece

- Panie! przychodzę do Ciebie by cię ostrzec. Sanhedryn szukał powodu by Cię oskarżyć, aresztować i skazać na śmierć. Są bardzo zaniepokojeni wskrzeszeniem Łazarza i wzrostem Twoim zwolenników. Dlatego chcą zabić również Łazarza. – Mistrzu bardzo źle się stało, że doszło do zajścia dziś rano w świątyni, bo mają pretekst by Cię oskarżyć o zakłócenie spokoju w świętym miejscu. Kupcy handlujący na świątynnych dziedzińcach złożyli na ciebie skargę do Sanhedrynu. Dowodem rzeczowym ma być porzucona przez Ciebie ława. Oni uważają, że chciałeś Mistrzu pozabijać ciężką ławą ludzi. Oskarżają Cię o zakłócenie spokoju w świętym miejscu. Kupcy handlujący na świątynnych dziedzińcach złożyli skargę do Sanhedrynu.

- Józefie dziękuję Ci za Twoją troskę o mnie, ale wszystko stanie się tak jak zaplanował Najwyższy Bóg i Mój Ojciec. Podporządkuje się Jego świętej woli.

- Mistrzu tak bardzo boję się o Ciebie

- Józefie Syn Człowieczy poza Nazaretem nie miał nigdy własnego mieszkania, gdzie by mógł by odpocząć.

-Błogosławiony jesteś Józefie z Arymatei, synu Jakuba, bo u Ciebie znajdę ostatnie na ziemi swoje mieszkanie, które mi podarujesz. Będę tam przebywał trzy dni a potem je opuszczę

- Mistrzu jeszcze jedno, nie chce nikogo o zło posądzać, bo Ty panie uczysz nas miłować wszystkich ludzi, ale uważaj na swojego ucznia Judasza Ikarię. Widziałem jak wczoraj i przedwczoraj przychodził do faryzeuszy. Naradzali się z nim. Nie wiem o co im chodzi, ale czuję, że to zła sprawa. Uważaj Mistrzu na niego!

- Józefie jeszcze raz dziękuję Ci za Twoja troskę o mnie, ale muszą się wypełnić pisma proroków o Synu Człowieczym. Żegnaj Józefie.

Obaj uściskali się.

Jan z pochodnią sprowadzał Józefa z Arymatei ścieżką z Góry Oliwnej.

Józef był zamyślony. Przebywając już około 2 lat z Jezusem był przyzwyczajony, że Mistrz często mówił w sposób tajemniczy. Teraz zastanawiał się co znaczy owo ostatnie mieszkanie na ziemi, które on miał podarować mistrzowi, z którego Jezus miał wyjść po 3 dniach?

Józef wiedział, że sam tego nie odgadnie, należy poczekać na bieg wypadków, ale właśnie bieg wypadków dotyczących Jezusa z Nazaretu niepokoił Józefa najbardziej. Zeszli z Janem z Góry Oliwnej i pożegnali się. Józef przyspieszonym krokiem szedł w kierunku swojego pałacu jaki miał w Jerozolimie. Nad miastem słychać było pomruki nadchodzącej burzy, grzmotu i wiatr wiał coraz silniejszy. Pojawiły się na niebie błyskawice.

- Co przyniosą najbliższe dni, przemknęło przez głowę Józefa z Arymatei.

* * *

Następnego dnia Zuzanna z Klaudią były zaproszone do Domu Szymona z Cyreny, aby omówić z Szymonem sprawę małżeństwa młodszego jego syna Rufusa z Zuzanną.

Klaudia występowała nadal jako opiekunka i przyjaciółka Zuzanny o imieniu Berenika, pochodząca z małżeństwa Greka i Żydówki z Azji Mniejszej. Siedzieli w gościnnej komnacie obszernego domu Szymona z Cyreny. Szymon przywitał obie kobiety.

-Witajcie Bereniko i Zuzanno. Cieszę się bardzo, że Zuzanna zostanie żoną mego syna Rufusa, ale przede wszystkim cieszę się z tego, że moja synowa wierzy w Jezusa z Nazaretu.

W tej chwili otwarły się drzwi do komnaty i wszedł służący Józef, który pracował z Rufusem w

winnicach.

-Dostojny Panie wybacz, że zajmuje Twój cenny czas, ale Pan Rufus przysłał mnie do Ciebie. Nocna nawałnica poczyniła wiele szkód w winnicach a jeszcze większe w gaju oliwnym, gdzie wiatr połamał sporo drzew. Pan Rufus prosi Cię panie abyś pojechał tam jak najszybciej i obejrzał te szkody i służący wyszedł. A Szymon był bardzo zaskoczony, że burza poczyniła tak wielkie szkody.

- Wybaczcie Bereniko i ty Zuzanno, burza zaskoczyła nas wszystkich, postaram się wrócić z winnic szybko, poczekajcie na mnie, choć wszystkiego i tak dziś nie omówimy, bo wieczorem wieczerza paschalna. Na razie żegnajcie, częstujcie się plackami z anyżem, figami, winogronami, pomarańczami i Szymon pobiegł do stajni osiodłać osła.

Klaudia i Zuzanna pozostały same. Milcząc częstowały się plackami i owocami. Klaudii wyjątkowo smakowały białe winogrona. Właśnie podniosła do ust kiść owoców, gdy usłyszały odgłosy otwieranych drzwi wejściowych i głos służącego informujący, że pana Szymona nie ma teraz w domu.

Ale gość, który przybył wcale się tym nie przejął. Służący poznał wysoką postać i łysą głowę Józefa z Arymatei, wprowadził go do komnaty, w której siedziały Klaudia i Zuzanna. Wszyscy troje ze zdumieniem popatrzyli na siebie, ale najbardziej zdziwiony był Józef z Arymatei bowiem żonę rzymskiego namiestnika Judei znal z widzenia. Przez chwilę w komnacie panowała zupełna cisza. Józef ze zdumienia ocknął się pierwszy, skłonił się przed Klaudią i przemówił

- witaj dostojna Pani, witaj Zuzanno. Pani Klaudio nie spodziewałbym się ujrzeć Ciebie w domu żydowskim i ciekaw jestem co cię tu sprowadza. Klaudia uśmiechnęła się jak najpiękniej umiała. Oczy jej popatrzyły filuternie na Józefa

- Myślę Józefie z Arymatei, że sprowadza Cię do domu Szymona z Cyreny to samo co mnie.

- Dostojna Klaudio! Czyżby żona rzymskiego prokuratora uwierzyła z Jezusa z Nazaretu?

- Nie mylisz się dostojny Józefie z Arymatei. Wierzę, że Jezus z Nazaretu jest nie tylko oczekiwanym przez Was Mesjaszem, ale także Bogiem wszystkich ludzi. I dlatego tu jestem, choć powód mojej obecności jest jeszcze inny, Zuzanna, która jest ci znana ma wyjść za mąż za Rufusa syna Szymona z Cyreny, a jaj jestem jej opiekunką.

- Służący mówił mi, że Szymon z Cyreny chciał szybko tu wrócić. ja przyszedłem naradzić się z Szymonem, bo sytuacja Jezusa staje się groźna. Po wskrzeszeniu Łazarza nasi arcykapłani wpadli w panikę. Boją się, że naród obwoła Jezusa Królem i że oni stracą wtedy swoje wpływy. Chcą zabić i Jezusa, i Łazarza i szukają pretekstu, aby Go aresztować. Dziś Jezus przegonił kupców ze świątyni, bo uważa, że w domu Boga, Jego Ojca nie może być targowiska. Kupcy złożyli skargę przed Sanhedrynem. Dla arcykapłanów to dobry pretekst, aby Go aresztować. Przyszedłem do Szymona, aby się z nim naradzić, jak mamy bronić Naszego Mistrza.

- Józefie wiem, że wyrok sądu żydowskiego jest nieważny bez podpisu mojego męża. Poncjusz nigdy nic mi nie odmówił. Poproszę go, aby wyroku na naszego Mistrza nie podpisywał i cała sprawa upadnie. Bardzo mnie zasmucasz i niepokoisz Józefie, ale wierze, że Jezus jako Bo, który Wszystko może pokona swoich oskarżycieli.

- Dostojna Klaudio dziękuję ci w imieniu Wszystkich uczniów Jezusa, że chcesz skłonić swojego małżonka do obrony Naszego Mistrza.

Zuzanna, która dotychczas milczała odezwała się wreszcie

- Dostojny Józefie z Arymatei musisz to wiedzieć ze moja pani opiekunka ma do ciebie wielką prośbę: dla wszystkich uczniów i przyjaciół Jezusa nie jest ona żoną rzymskiego namiestnika, bo nikt o tym nie wie. Jest córką Greka i Żydówki z Azji Mniejszej i nosi imię Berenika.

Prosimy Cię obie abyś zachował tajemnice i tak się do mojej pani zwracał.

- Myślę, że sam Jezus zna prawdę – odpowiedział Józef

- Tak zna, kiedyś się przecież ujawnię, ale teraz jeszcze nie. Boję się odrzucenia przez przyjaciół Jezusa, przecież jestem Rzymianką

- dostojna Klaudio, rzeczywiście jest to zdumiewające, dla mnie również – jak córka jednego z najznamienitszych rodów rzymskich, może uwierzyć w żydowskiego Boga i cieślę.

- tak samo dostojny Józefie, jak ja się mogę dziwić jak to się stało, że najbogatszy człowiek Judei i członek Sanhedrynu jest wyznawcą Cieśli z Nazaretu - Klaudia mówiąc to uśmiechnęła się.

- Może w tym, Klaudio, to znaczy Bereniko, tkwi jakaś tajemnica, którą zna tylko Jezus – odpowiedział Józef.

Minęło południe a Szymon z winnicy nie wracał.

Było już późno. Zuzanna była zaproszona na wieczerzę paschalną do znajomego domu Efraima. Chciała coś pomóc Annie, żonie gospodarza. Zabrakło już dziś czasu, aby omówić sprawy małżeństwa i wesela. Ponadto wiedziały, że w świetle ostatnich wypadków najważniejsza jest ochrona Mistrza. Niech zatem Józef zostanie a one już pójdą. Klaudia zobaczył woskowe tabliczki i metalowe rylce na małym stoliku.

Siadła i skreśliła krótki list do Szymona prosząc go, aby o sprawie małżeństwa Rufusa i Zuzanny rozmawiać po święcie Paschy. Obie kobiety wyszły z domu i szły ulicami Jerozolimy, smutne i przygnębione. Zuzanna pobiegła do domu Efraima a Klaudia szła w kierunku pałacu Piłata.

Weszła do swoich komnat. Służba powiedziała, że pan wróci dziś późno, więc sama zasiadła do posiłku. A potem poszła do biblioteki i wyciągnęła zwoje z przepowiedniami żydowskich proroków o Mesjaszu. Długo je czytała. Utkwił jej zwłaszcza jeden fragment przepowiedni. Czytała go kilka razy „Przemodli ręce moje i nogi moje i policzyli wszystkie kości moje". Ogarnęło ją przerażenie zrozumiała bowiem jaką śmiercią ma umrzeć Mesjasz. To najcięższa, najbardziej hańbiąca kara śmierci, śmierć przez ukrzyżowanie, którą stosowano w imperium rzymskim. Klaudia uważała, że prawodawcy rzymscy powinni tę karę usunąć z kodeksu prawa, bo ubliża godności człowieka.

I taka kara miałaby spotkać Jezusa z Nazaretu? I to za tyle dobra które uczynił ludziom? Wydawało jej się, że to niemożliwe a jednak ogarnęły ją czarne myśli. Zmagała się z nimi długo. Potem zachciało jej się spać. Przeszła do swojego cubiculum i położyła się na łożu. Zasnęła, ale sen miała bardzo męczący wręcz koszmarny. Śniło jej się, że Jezus jest biczowany a potem przybijany do Krzyża na miejscu zwanym Golgotą. Obudziła się zlana zimnym potem z krzykiem „nie nie nie pozwalam!" Był już późny wieczór. Szybko ocknęła się. Przypomniała sobie co mówił Józef z Arymatei, żaden wyrok sądu żydowskiego jest nieważny, jeśli nie podpisze go prokurator rzymski – Poncjusz Piłat. A więc zamiast smucić się i rozpaczać musi napisać list do męża z prośbą o nie podpisywanie wyroku sądu żydowskiego wydanego na Galilejczyka – Jezusie z Nazaretu.

Tak. Poncjusz powinien być jak najszybciej o tym powiadomiony, przecież nigdy niczego jej nie odmówił. Przeszła do biblioteki. siadła przy sekretarzyku, gdzie leżały metalowe rylce i woskowe tabliczki. Sięgnęła po nie i napisała list do męża:

„Drogi mój małżonku Poncjuszu! Jeśli wpłynie do ciebie wyrok sądy żydowskiego skazujący Galilejczyka Jezusa z Nazaretu to bardzo Cię proszę nie podpisuj go, bo ten Galilejczyk jest wielkim filozofem żydowskim. Można go porównać z wielkością naszego Platona i Arystotelesa. Żydowscy arcykapłani i uczeni w piśmie nienawidzą Go, bo mu zazdroszczą, że ma wielu uczniów i idą za nim tłumy. Poncjuszu! słyszałam kilka Jego nauk. Człowiek ten głosi miłość między ludźmi i nie zagraża Rzymowi ani nikomu. Jeśli byś podpisał na niego wyrok to skrzywdzisz człowieka sprawiedliwego a ty przecież chlubisz się tym, że nigdy nie wydałeś wyroku nie sprawiedliwego. Twoja Kochająca Cię żona Klaudia Kornelia"

Zawołała służącego, podała mu tabliczki mówiąc mu, aby szybko dostarczył panu.

Klaudia była bardzo zadowolona z tego co zrobiła, myślała – „przyrównałam Jezusa z Nazaretu do wielkich filozofów greckich, inaczej nie mogłam. Przecież gdybym napisała, że Jezus z Nazaretu jest Bogiem, mój mąż z całą pewnością uznałby, że straciłam wszystkie zmysły. W rzeczywistości uważam, że Jezus z Nazaretu jest większy od Platona i Arystotelesa". C. D. N.

Legenda

Sanhedryn – wysoka rada żydowska złożona z arcykapłanów i uczonych w piśmie oraz najbogatszych Żydów

Cubiculum – sypialnia w domu rzymskim

Sekretarzyk – ozdobne biurko służące do pisania i przechowywania tekstów

Tabliczki woskowe i metalowe rylce – Rzymianie pisali teksty na woskowych tabliczkach metalowymi rylcami, nie znali bowiem papieru ani pergaminu

Platon i Arystoteles – w starożytności greckiej wielcy filozofowie

WSPOMNIENIA

Oświęcim przed rokiem 1939 cz. IV

INNE CIEKAWOSTKI Z TAMTYCH LAT

wspomina Władysław Kamiński

Hotel Herc – mieścił się kiedyś w Oświęcimiu przy ul. Solskiego.

Zakonnice w Oświęcimiu z zakonu Serafitek – były właścicielkami pól uprawnych, w czasie, gdy była susza bardzo modliły się o deszcz. Idąc na te pola – dzwoniły dzwonkiem i prosiły Niebiosa o deszcz. Zakonnice te miały również bardzo dużo krów. Jak z tego wynika, że w zakonie tym były siostry zakonne, które zajmowały się gospodarstwem.

Lody – wówczas przed 1939 lody były sprzedawane na wózku dwukołowym o 2 dyszlach – ciągniętym przez konia. Koń ten to był mały kucyk koloru ceglanego. Sprzedawca tych lodów wyjeżdżał w różne zakątki w Oświęcimiu.

Wypiek ciasta – były ówcześnie takie zwyczaje, że niektóre panie gospodynie domu, wysyłały swoje ciasto w surowym stanie do dobrego piekarza, który wypiekał bułki, chleby. Dlaczego to było przyjęte? Dlatego że pani domu miała spokój i gwarancję tego, że wypiek będzie dobry.

Młyn – w pobliżu góry Grójeckiej znajdował się młyn do przemiału zboża. Młyn ten znajdował się blisko rzeki Soły i był napędzany wodą. Miał również windę, która wyciągała worki zboża do przemiału na mąkę.

Festyn - były często organizowane festyny na wolnym placu tzw. ogród Żyda w Oświęcimiu. Festyn był także organizowany w Porębie. Było to w atrakcyjnym miejscu. Organizatorem tego festynu była Ochotnicza Straż Pożarna.

Imieninowy zwyczaj - był też taki, że orkiestra nie zawodowa czy odpłatana, ale taka zbieranina przychodziła pod dom jakiegoś solenizanta przeważnie Józefa i grała mu do tego momentu aż dostała odpowiednią dolę. Z tym odchodziła zadowolona.

Katarynka to ciekawa „orkiestra" w drewnianej skrzynce. Grająca katarynka była stawiana na jednej drewnianej nodze. Właściciel tej katarynki kręcąc tą korbką, która była częścią katarynki, uruchamiał ją i ta skrzynka wydawała wówczas odpowiednie melodie. Właściciel katarynki dostawał wynagrodzenie w złotówkach za tą grę od przechodniów.

Początki kina – jak to wyglądał początek tego kina? Do Oświęcimia przywożono małą lokomotywę, która była uruchamiana węglem. Miała koło zamachowe na którym był pas transmisyjny połączony z aparatem kinowym. Filmy były nieme. Do każdego filmu przygrywała orkiestra smyczkowa. Publiczność, która chciała oglądać film siedziała na krzesłach drewnianych. Trzeba było uiścić datek za obejrzenie projekcji filmowej. To wszystko odbywało się na świeżym powietrzu. Tak to wyglądał początek kina w Oświęcimiu. Początki kina były bardzo śmieszne, ale czas zrobił swoje, że kina zaczęły się masowo rozwijać. W Oświęcimiu było kino Przodownik a na stacji kolejowej było drugie kino które nazywało się Orion. Te kina były już profesjonalne.

Historia związana ze złodziejem – pewien chłopak chodzący do powszechnej szkoły zaczął kraść. Zaczął od owoców, które kradł na targu i rozdawał je później kolegom. Dorastał i nadal okradał innych. Pewnego razu spotkał pewną kobietę, która nosiła mleko dla jakiejś rodziny. Zapytał on tą kobietę czy ona z tym mlekiem zawsze chodzi tą samą drogą. Ona odpowiedział, że wraca tą samą drogą do domu. Mężczyzna ten wynagrodził ją odpowiednią dolą, gdy usłyszał od niej, że nie jest złodziejem, bo bierze bogatemu

a biednemu daje. Był on poszukiwany przez policje za dokonywane kradzieże. Był długo poszukiwany. Policjanci w tamtych czasach jeździli na koniach poszukując go. Podczas jednej z ucieczek został zastrzelony.

O Studniach. Ciekawa studnia – mieściła się ona przy ul. Dąbrowskiego i w czasie deszczowych dni, pomimo że było 18 m do dna tej studni to tak przybywała woda w niej, że można było schylić się do niej i wiaderkiem nabrać pełno wody (to jest bardzo ciekawe). W Oświęcimiu studnie były także na Małym Rynku, Dużym Rynku, na Placu Skarbka oraz na Placu Kościuszki. Z tej studni na Małym Rynku nagminnie kobiety czerpały wodę używając ją też do prania. Kobiety nosiły wodę dla swojego własnego użytku a i były też takie kobiety które to nosiły tą wodę dla rodzin żydowskich.

Usługi – było tak że kobieta – katoliczka była zatrudniona u Żyda, który miał niepełnosprawną córkę i opiekowała się nią. Pamiętam też inną kobietę – katoliczkę, która także opiekowała się niesprawnym żydem a dodam, że w tamtych czasach takie usługi należały do rzadkości w naszym mieście.

Piekarnie – piekarnia była koło Kościoła, druga piekarnia była przy ul. Jagiellońskiej, trzecia piekarnia była przy rogu ul. T. Kościuszki i Mickiewicza.

Magiel – nadmienić też można, że w tych latach w Oświęcimiu były także magle (dwa). Jeden magiel był przy ul. Sienkiewicza a druga była w pobliżu ul. Maila. Były to magle ręczne. Dużo osób wówczas korzystało z tych usług.

Ślusarz zaprzysiężony – zakład ślusarski mieścił się przy ul. Jagiellońskiej. Zaprzysiężenie dawało ślusarzowi uprawnienie do otwierania np. uszkodzonych kas, sejfów oczywiście z zawartością.

Punkty naprawy radioodbiorników – ówcześnie, czyli przed rokiem 1939 było w Oświęcimiu dwóch zasobnych w wiedzę fachowców, którzy znajdowali się naprawą radioodbiorników.

Złota rączka - był też taki pan których chodził ze swoim przyrządem i ogłaszał się, że ostrzy brzytwy, noże, łata garnki gliniane i blaszane. Byli chętni do skorzystania z tych napraw.

Polewaczki – były dwie. Były one napełniane wodą z rzeki Soły. Jedna z nich była bardzo ciężka i aby ją przetransportować trzeba było zaprzęgać konie z magistratu. I drugie od prywatnego gospodarza. Woda z niej była wykorzystywana do celów gospodarczych. Druga z polewaczek samojezdna była wykorzystywana do polewania, ulicy Dąbrowskiego ówcześnie Krakowskiej.

Cynkownia – to ciekawy obiekt także w Oświęcimiu, który zatrudniał wielu pracowników dając usługi swej fabryki dla Polski i może nawet dla zagranicy.

Garbarnia- to była fabryka bardzo ciekawa, do której dostarczano skóry zwierzęce, niewyprawione, gdzie w tej fabryce dostały swój połysk.

Pakownia – to była fabryka wykonywania papy, która zatrudniała wielu pracowników a swój towar wysyłała w różne strony Polski i zagranicy.

Tragiczna historia miłości – był młody chłopak, katolik, który zakochał się w pięknej Żydówce. Ale jego rodzice z tego byli bardzo niezadowoleni i nie pozwolili mu się z nią spotykać a już nie mówiąc, ożenić się. Wobec tego ten chłopak, miał dostęp do broni, którą posiadał jego ojciec i zastrzelił tą piękną Żydówkę a później sam siebie.

Zegar na wieży kościelnej – w ówczesnym czasie zegar ten wskazywał zawsze godziny. Po jakimś czasie zegar ten przestał pokazywać czas, gdzie dobrało się do niego dwóch nie zegarmistrzów, ale chętnych którzy myśleli, że ten zegar naprawią. Jak się okazało zegar w dalszym ciągu godziny nie pokazywał.

Wywalcza – miejsce w Oświęcimiu, gdzie znajdowała się restauracja, usługi kowalskie. Był tam kowal, który słynął z kunsztu swojej artystycznej pracy. Potrafił naciągać na koło drewniane rafę, czyli obręcz metalowa czego żaden oświęcimski kowal nie potrafił zrobić.

Oprócz tego miał opanowane kucie koni, nie mówiąc o innej artystycznej robocie kowalskiej.

Zima w Oświęcimiu przed 1939 r.

Były wówczas duże mrozy, temperatura wówczas dochodziła do – 24 stopni, gdzie wtedy z zimna potrafiło rozrywać drzewa owocowe w ogrodzie. A kiedy była temperatura znacznie niższa i kiedy jechał jakikolwiek gospodarz swoimi saniami ciągniętymi przez konie to młodzi chłopcy mieli największą uciechę jak na swoich desko nartach mogli się uczepić tych sań i jechali z pasją i zadowoleniem przed siebie. A jak wyglądało lato dla tych chłopców. Zbierali się zawsze w umówionym miejscu i grali pieniędzmi. Polegało to na tym, że budynek nie otynkowany a wybudowany z cegły to było najlepsze miejsce do gry a gra polegała na tym, że uderzało się pieniądzem o cegłę do tego momentu, kiedy spadł pieniądz na pieniądz. Wtedy ten gracz, któremu się to udało zabierał ugrane pieniądze.

Ciekawostki szkolne sprzed 1939 r:

Dzieci idąc do Kościoła zawsze szły w parach. Religia w szkole była obowiązkowa. Ksiądz, który prowadził religię z dziećmi, pytał uczniów na temat kazania, aby sprawdzić, jak ono było wysłuchane przez dzieci. Było to ważne dla wychowania dzieci.

Starsza młodzież męska po Mszy zbierała się na Rynku Głównym i ku swojemu zadowoleniu puszczali sobie jajo. Były to dwa krążki drewniane okrągłe, płaskie, połączone ze sobą w ten sposób, że nitka, która miała nawijać się na ten drewniany krążek, była wprawiana w ruch ręką.

URODA

O pielęgnacji stóp

informacje zebrała Teresa Kukuczka

Stopy to ważna część ciała. Gdyby ich nie było to … nie moglibyśmy chodzić, biegać, spacerować. Byłoby nam bez nich źle. Zatem także o stopy trzeba dbać.

Na stopach jest dużo gruczołów potowych i gdy chodzimy w ciepłych butach, zabudowanych, gdy chodzimy w rajstopach czy skarpetkach ze sztucznych materiałów stopa zaczyna się bardziej pocić. Wówczas stopy źle pielęgnowane zaczynają wydzielać brzydki zapach i może też pojawić się grzybica stóp.

Czasem też na stopach pojawiają się odciski, które bolą i utrudniają na chodzenie. Odciski to efekt szybkiego grubienia skóry np. w wyniku noszenia niewygodnych butów ze sztucznych materiałów.

Czasem zdarza się, że skóra na stopach jest sucha, czasem tak bardzo, że zaczyna pękać.

Jak dobrze pielęgnować stopy?

Ważna jest codzienna kąpiel stóp. Aby skóra na stopach mogła być miękka i by łatwiej było usunąć odciski, by zmiękczyć gruby naskórek, trzeba wymoczyć stopy w ciepłej wodzie z dodatkiem mydła lub soli kosmetycznej bądź spożywczej.

Jeśli ktoś ma problem z mocno pocącymi się stopami to może do wody dodać naparu z tymianku, szałwii lub pokrzywy.

W sklepie kosmetycznym lub w aptece można zakupić odpowiednie kremy lub dezodoranty do stóp, pomagające w ich odpowiedniej pielęgnacji.

Jak bezpiecznie się opalać

piszą Aniela Pecel i Jola Tondus

Lato tuż, tuż. Przeczytajcie na co zwrócić uwagę chcąc bezpiecznie korzystać z promieni słonecznych (od red)

Bezpieczne godziny

Najlepiej opalać się do godziny 11 a później po godzinie 15. Największe promieniowanie słońca i najbardziej szkodliwe jest między godziną 11 a 15 i wtedy właśnie w tej porze, narażeni jesteśmy na poparzenia słoneczne.

Kremy do opalania

Do opalania używamy kremów z odpowiednim filtrem (np. 20 ,30 lub 50).
Ważne by kremem posmarować się półgodziny przed wyjściem na słońce. Smarowanie się kremem trzeba powtarzać co 2 godziny oraz jeśli jesteśmy nad wodą (np. jeziorem, morzem) to zawsze po wyjściu z wody.

Pamiętajmy o okularach przeciwsłonecznych by chronić oczy i kapeluszach na głowę!

O tym co można robić wiosną i latem, czyli propozycje Beaty Kaczmarskiej na dobre spędzenie czasu

Wiosną i latem możemy więcej czasu spędzać na zewnątrz poza domem. Na wiosnę proponuję wyjść do ogródka, na działkę, aby coś posadzić np. warzywa lub kwiatki. W ogródku zamiast w domu możemy częściej posiedzieć, oddychając świeżym powietrzem. Można też wtedy rozpalić ognisko, oczywiście ostrożnie i upiec np. ziemniaki czy prażone lub kiełbaski na patyku. Można wtedy też zaprosić gości.
Wiosną i latem co proponuję można także chodzić na spacery np. do lasu, aby zbierać jagody lub grzyby takie jak kanie. Można chodzić do ulubionych swoich miejsc. Ruch to zdrowie. Pamiętajmy!
Ciekawą propozycją dla niektórych ludzi jest jazda na rowerze lub na popularnych dzisiaj rolkach.
W upalne letnie dni można przygotować kanapki, coś do picia i pojechać nad wodę (jezioro, rzekę lub morze) aby odpocząć, posiedzieć, opalać się czy wejść do wody by zamoczyć nogi a także popływać na materacu lub w wodzie oczywiście zachowując bezpieczeństwo. Trzeba umieć oczywiście dobrze pływać i nie odpływać za daleko.

PAMIĘTAJ!

- kąp się tylko w miejscach strzeżonych przez ratowników
- stosuj się do regulaminu kąpieliska i poleceń ratowników

- nie zakłócaj wypoczynku i kąpieli innych osób
- nie hałasuj
- nie zaśmiecaj terenu
- nie wszczynaj fałszywych alarmów
- nie skacz do nieznanej i płytkiej wody
- nie kąp się sam

- korzystaj z urządzeń oraz sprzętu pływającego znajdujących się na terenie kąpieliska lub basenu zgodnie z regulaminem
- woda, nawet ta pozornie najspokojniejsza, może nagle stać się groźnym, niebezpiecznym żywiołem
- zdecydowana większość utonięć jest rezultatem lekkomyślności i brawury ludzi

4

O herbacie

pisze Stasia Zborowska

Herbatę odkryto w Chinach w 2737 p.n.e., czyli bardzo dawno. Kiedy herbata pojawiła się w Anglii można było ją kupić tylko w aptece. Na świecie jest 1500 typów herbat. Herbata jest np. dobra na oparzenia słoneczne i opuchnięte oczy. Trzeba wówczas zaparzyć herbatę np. czarną, ostudzić ją a potem wacikiem przemywać miejsca poparzone przez słońce lub nasączone herbatą waciki położyć na kilka minut na opuchnięte oczy. Picie zielonej herbaty chroni nas przed komarami.

KULINARIA

. Sałatka owocowa z jogurtem

proponuje Maria „Kościelna"

Składniki: 300 ml jogurtu naturalnego, 10 dag borówek, 10 dag malin, 10 dag wiśni, 10 dag czarnej porzeczki.

Sposób przygotowania: Wiśnie wydrylować i przekroić na połówki. Borówki, maliny, czarną porzeczkę również poprzekrawać na drobne kawałeczki. Wszystkie owoce razem wymieszać, połowę z nich zalać jogurtem i wymieszać. Druga część wysypać na wierzch, dodać odrobinę jogurtu i udekorować kilkoma całymi owocami. Przechowywać w lodówce.

S M A C Z N E G O !!!

KONKURS

Warunkiem rozwiązania konkursu jest uważne przeczytanie aktualnego numeru gazetki. Odpowiedzi prosimy złożyć w gabinecie psychologicznym (307) do dnia do 14.07.2017. Spośród autorów prawidłowych rozwiązań wylosujemy 3 nagrody główne oraz nagrody pocieszenia.

PYTANIA:

1.Co to jest sekretarzyk?
2.Kto to był Jerzy Kulej?
3.Co oznacza powiedzenie „Co ma piernik do wiatraka"?
4.Skąd pochodzi herbata Celon?
5.Na co należy zwrócić uwagę chcąc bezpiecznie korzystać z promieni słonecznych?
6.Jakim sportem zajmuje się aktualnie Adam Małysz?
7.W którym roku powstała fabryka produkująca samochody marki Audi?

Zespół Redakcyjny: Kornelia Monka, Aniela Pecel, Jola Tondus, Ludwik Przała, Teresa Kukuczka, Michał Zesławski, Boguś Kuźma, Ela Gzela, Stasia Zborowska, Gienia Leja, Beata Kaczmarska, Małgosia Chominiec, Krzysztof Paleczny, Jurek Wołowiec, Wiesia Szymczyk, Aleksandra Wieczorek, Mieczysław Kozioł, Teofil Korzeniowski, Maria „Kościelna" Wałach, Kasia Wiśniewska, Marian Maj. **Redaktorzy współpracujący:** Halina Świderska, Maria Nęcka, Władysław Kamiński, Anonimowy Dziennikarz. **Okładka:** Leszek Syguła. **Skład:** Agnieszka Jargus, Krzysztof Wieczorek.